

1.

Jolanta Johnsson

2.

Posiadane dyplomy, stopnie naukowe

**22.06.2012** Stopień doktora w dyscyplinie artystycznej „sztuki piękne” uzyskany na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Tytuł pracy doktorskiej: *Figura ludzka i jej miejsce w przestrzeni jako wyraz przebywania w samotności i we wspólnocie.*

**28.05.1990** Uzyskanie tytułu magistra sztuki na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

**27.03.1982** Uzyskanie tytułu magistra filologii fińskiej, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Filologiczny

3.

Informacje o zatrudnieniu

**1990 – 2002** wolny artysta, praca twórcza w zakresie malarstwa, rysunku i grafiki. Prezentowanie prac na wystawach indywidualnych, udział w wystawach zbiorowych.

**2002–2009** praca w polsko-szwedzkiej spółce handlowej, projektowanie, tłumaczenia, koordynacja

**2011–2012** praca pedagogiczna w pracownia grafiki warsztatowej w Instytucie Edukacji Artystycznej przy Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej

**1.10.2013 –** zatrudnienie na stanowisku adiunkta w Europejskiej Akademii Sztuk w Warszawie. Pracownia grafiki warsztatowej, pracownia grafiki projektowej.

4.

Jako osiągnięcie wynikające z art. 16 ust. 2 z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595 ze zm.) wskazuję: cykl prac malarskich i graficznych zatytułowany: *Pejzaż w abstrakcji i w portrecie.*

### **Pejzaż w abstrakcji i w portrecie**

Jolanta Johnsson

Galeria U

Dom Kultury Stokłosy

Inauguracja Roku Kulturalnego na Ursynowie

wrzesień 2014

## AUTOREFERAT

*Matematyka jest drzwiami i kluczem do nauki.*

Roger Bacon

Słowa te, których autorem jest średniowieczny angielski filozof i matematyk, często słyszałam w moim domu. Pierwsze świadome wspomnienia związane z ojcem, to jego wypowiedzi o matematyce. Wyrastałam w rodzinie, w której królowała matematyka i nauki ścisłe. Abstrakcyjne rozumowanie w matematyce, zachwyty nad idealnymi modelami w geometrii – to były tematy u nas często omawiane. Rodzice, zarówno matka jak i ojciec, studiowali matematykę i fizykę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W programie szkoły podstawowej i średniej przedmioty ścisłe (matematyka, fizyka, chemia) zajmują znaczące miejsce. Poszczególne tematy i zadania z tych przedmiotów, często sprawiają uczniom trudności. Ich zrozumienie wymaga wysiłku i wytrwałości. Nie inaczej było w moim, czy naszym – moich sióstr i brata – przypadku. Rodzice aktywnie brali udział w naszej szkolnej nauce, tłumaczyli nam zadania, pomagali w ich rozwiązywaniu. Ojciec wyjaśniał wiele rzeczy za pomocą prostych eksperymentów, przekonany jako fizyk doświadczalny, że „zobaczyć – to zrozumieć”. Te przygody z nauką jakie nam rodzice wspaniałomyślnie oferowali miały drugą stronę – rodzice nie doceniali nauk humanistycznych. Mój ojciec powtarzał że matematyka jest jedyną humanistyczną nauką ścisłą, co nie przeszkadzało mu czytać ogromnych ilości książek z wielu dziedzin.

W moim domu nie było zamiłowania do sztuki. Moje skłonności do rysowania i malowania, które wykazywałam w dzieciństwie wzięły się „znikąd”. Ani w bliższej, ani w dalszej rodzinie nie było osób zajmujących się sztuką.

W latach 1984–1989 studiowałam grafikę w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. To była trzecia uczelnia w której otrzymałam indeks studenta.

Pierwsza po maturze, Politechnika Warszawska, zatrzymała mnie przez jeden rok studiów. Na drugiej uczelni, Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, po pięciu latach studiów na wydziale filologii otrzymałam dyplom magistra filologii fińskiej.

Przez cały okres studiów w tych uczelniach wzrastało we mnie i utwierdzało się przekonanie, że pragnę zajmować się sztuką. Przekonanie połączone z marzeniem by uprawiać sztukę „zawodowo”.

W roku 1989 uzyskałam stopień magistra sztuki w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Sztuka stała się moim „zawodem”. Biorę to słowo w cudzysłów, gdyż zawód artysty wymyka się znaczeniu jakie przypisujemy temu słowu w związku z innymi dziedzinami działalności człowieka. Pomimo specyfiki sztuki, kształcenie artystyczne przebiega w określonym procesie, zakończonym dyplomem – dokumentem potwierdzającym zawodowe kompetencje magistra sztuki.

## **PRACA ARTYSTYCZNA**

Po skończeniu studiów weszłam na drogę samodzielnego poszukiwania własnych środków wyrazu. Rozpoczął się proces który trwa do dnia dzisiejszego. Wyłoniły się dwa tematy które zdominowały moją twórczość: pejzaż i człowiek.

W czasie minionych lat powstawały obrazy w technice olejnej, w rysunku i w technikach graficznych. Prezentowałam je na 21 wystawach indywidualnych. Brałam również udział w wielu wystawach zbiorowych w kraju i za granicą.

W mojej twórczości dominuje malarstwo, wciąż maluję obrazy. Warsztat z moją ulubioną techniką farb olejnych na płótnie jest zawsze pod ręką. Grafiką artystyczną zajmuję się okresowo. Decyduje możliwość dostępu do warsztatu graficznego. Po studiach nie miałam możliwości tworzenia grafiki w klasycznych technikach. Te ograniczenia zainspirowały mnie do tworzenia własnych technik, poszukiwań alternatywnych materiałów na matryce. Grafika interesuje mnie jako sposób na tworzenie szczególnych sposobów zapisu myśli. Nie interesuje mnie powielanie dzieła graficznego. Ślad odbicia ubogiej, prostej matrycy staje się często punktem wyjścia do powtórzenia go w sposób malarski.

Podczas studiów na Wydziale Grafiki mogłam zapoznać się z wieloma odmianami grafiki. Kontakt z tym rodzajem sztuki dał mi możliwość przekonania się o jej niezwykłej szlachetności. Nadal przeżywam momenty ekscytacji podczas oglądania pierwszych próbnych odbitek graficznych. Ślad odbicia matrycy graficznej ma swoją jedyną, niepowtarzalną urodę i głębię.

## **GRAFIKA KOMPUTEROWA**

Ukończyłam studia w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w roku 1990. Wymieniam tą datę jako umowną datę początku rozpowszechniania się w Polsce cyfrowej techniki obrazu. Dostępność komputerów i graficznych programów komputerowych wzrosła gwałtownie po tym kiedy

*4 czerwca 1989 roku skończył się w Polsce komunizm.*

*(28.10.1989 Dziennik Telewizyjny, Joanna Szczepkowska)*

Przemiany ustrojowe, otwarcie granic, uwolnienie handlu wyzwoliło w Polakach przedsiębiorczość i inicjatywę. Moi koledzy i koleżanki z zapałem wchodzili w dotychczas nie znaną nam dziedzinę grafiki komputerowej. Polska była wtedy w tym obszarze „ziemią niczyją”, atrakcyjnym miejscem dla ludzi z inicjatywą, którzy chcieli działać, tworzyć nowe, dotychczas nieobecne na polskim rynku produkty, współtworzyć standardy i przestrzeń wizualną w Polsce. Wielu artystów z sukcesem zaangażowało się w ten proces.

Grafiką komputerową zainteresowałam się kilka lat po studiach, w połowie lat 90-tych. Od tego czasu jest moim drugim zawodem. Tworzę publikacje składające się z obrazu i tekstu, przeznaczone do druku, lub do prezentacji cyfrowej. Zajmuję się filmowaniem, montażem video, tworzeniem stron internetowych.

Podziwiam pomysłowość twórców cyfrowych przestrzeni kolorystycznych, aplikacji graficznych i komputerów. Myślę o nich jak o kolegach, artystach z innej dziedziny. Komputer jest dla mnie nie tylko narzędziem do pracy, ale również pośrednikiem w kontakcie z autorami aplikacji graficznych jakimi się posługuję.

Grafikę komputerową traktuję jako osobną dziedzinę. Nie mieszam jej z pracą artystyczną. W moich graficznych pracach artystycznych nie pojawiły się dotychczas elementy wydruku cyfrowego. Grafika komputerowa przebiega obok, równolegle do mojej pracy artystycznej.

Jednak wykonując pracę graficzną na komputerze dążę do logicznej i przejrzystej kompozycji obrazu i tekstu, harmonii barw, tak samo jak dążę do tego wykonując grafikę artystyczną, czy malując obraz.

Grafika komputerowa otworzyła przede mną nowe możliwości. Wymienię niektóre.

#### **1. Operator kamery, montażysta**

W latach 2010-2011 pracowałam jako operator i montażysta dla dziennikarza telewizji fińskiej. Podróżowałam po krajach byłego bloku wschodniego – Czechach, Słowacji, Rumunii, Niemczech Wschodnich, jak również po Ukrainie. Mogłam być obecna wśród uczestników ważnych przemian społecznych w krajach które odwiedzałam. Wspólnym mianownikiem obserwowanych sytuacji było i jest ludzkie dążenie do wolności. Przebywanie z kamerą w rękę tam, gdzie mają miejsce interesujące wydarzenia, daje mi poczucie uczestniczenia w roli świadka „historii, która dzieje się na moich oczach”.

#### **2. Strony internetowe**

Stworzyłam strony internetowe kolegom i koleżankom. Podczas pracy nad stroną układam zdjęcia ich prac w interaktywne galerie, szukam sposobu na optymalną prezentację wartości w ich sztuce. W ten sposób przyczyniam się do rozpowszechniania ich sztuki. ([www.wieslawbienkunski.pl](http://www.wieslawbienkunski.pl))  
Stworzyłam pierwszą stronę internetową mojej obecnej uczelni, Europejskiej Akademii Sztuk, po tym gdy stała się częścią Uniwersytetu Vistula. ([www.eas.edu.pl/dawne](http://www.eas.edu.pl/dawne))

#### **3. Layout i skład książek z zakresu historii Polski dla zagranicznych wydawnictw.**

Zaprojektowałam i złożyłam książki autorstwa mojego męża, Petera Johnssona (historyk, dziennikarz, wieloletni korespondent dla mediów skandynawskich na Europę Wschodnią). Książki *Polska w Historii* (Polen i Historien), *Zbrodnia Stalina w Katyniu* (Stalins mord i Katyn) stały się wydarzeniem na rynku księgarskim w Szwecji i w Skandynawii. Książka o Katyniu została uznana w Szwecji za książkę roku 2011. W roku 2014 została przetłumaczona na język fiński i wydana w Finlandii, wkrótce ukaże się w języku niemieckim. We wszystkich wydaniach uczestniczę jako grafik, autor layoutu i okładek.

#### **4. Pliki interaktywne**

Opracowałam cyfrowo i przygotowałam w formie interaktywnego pliku pdf prezentację około tysiąca rysunków Jacka Malczewskiego. Plik nagrany na płytę został dołączony do katalogu wystawy w Muzeum Narodowym w Warszawie. Wystawę zorganizowano z okazji 80-tej rocznicy śmierci artysty. Pokazano na niej po raz pierwszy wybrane rysunki ze zbiorów Muzeum Narodowego. Ze względu na ograniczone możliwości ekspozycyjne wystawiono tylko część kolekcji. Opracowana przeze mnie płyta prezentowała wszystkie rysunki jakie zostały zakupione w 1937 roku przez Fundusz Kultury Narodowej im. Józefa Piłsudskiego od syna artysty, Rafała Malczewskiego.

### **PRACA PEDAGOGICZNA**

#### **1.**

Pracuję w Europejskiej Akademii Sztuk, prowadzę pracownię grafiki projektowej i pracownię grafiki warsztatowej. Prowadzę również zajęcia z rysunku artystycznego na wydziale architektury. W pracy pedagogicznej przywiązuję dużą wagę do aktywnej obserwacji studentów. Kieruję się następującymi przesłankami:  
Rozpoznanie cech osobowości artystycznej studenta na podstawie wykonanych prac.

Zachęta do wzmożonego wysiłku w pracy artystycznej poprzez wskazanie studentowi atutów w jego pracach.

Wspólne omawianie prac wykonanych wcześniej. Powrót do prac, które już się trochę „odleżały”, kiedy student zdąży nabrać do nich dystansu. W trakcie omawiania tych prac obserwacja samooceny studenta i wysłuchanie jego opinii na temat swojej pracy. Opinie dojrzszej od opinii jaką miał w czasie gdy praca powstawała. Najczęściej student „wiele rzeczy już widzi”. Jest to symptom jego dojrzewania artystycznego. Kształtuje się świadomość „bycia w drodze”. Przekazanie prawdy że proces twórczy to nieustanne poszukiwanie. Zachęta do kontynuowania pracy nad pracami, które uprzednio zostały uznane za skończone, a teraz mogą być, po upływie jakiegoś czasu, zobaczone na nowo. Doświadczenie powrotów do wcześniej wykonanych prac daje odczuć względność definicji „skończenia” dzieła.

Omawianie reguł procesu twórczego z położeniem nacisku na wartość wytrwałości w rozpoznawaniu swoich predyspozycji. Wskazanie na radość i satysfakcję jaką przynosi tworzenie. Wskazanie celu jakim może być znajdowanie własnych, niepowtarzalnych form wyrazu. Przeniesienie analizy elementów składowych twórczego procesu w rysunku i malarstwie na inne dziedziny artystycznego wyrazu. Wskazanie, że stałe przebywanie w procesie jest atrakcyjną formą życia, nie pozbawioną wysiłku, ale dającą też satysfakcję i poczucie spełniania się własnej osobowości i artystycznych aspiracji.

Podczas zajęć z grafiki projektowej kładę nacisk na prymat pomysłu artystycznego. Zapoznaję studentów z programami graficznymi. Dążę by zapoznali się z szeroką ofertą możliwości programów, i by nauczyli się pracować w wielu programach. Chcę, by studenci nabrali takiej umiejętności posługiwania się komputerem, by komputer stał się dla nich rodzajem „ołówka” lub „pędzla” do tworzenia własnych pomysłów i wizji. A jednocześnie by ich prace mieściły się w kategorii wymagań współczesnego rynku komunikacji wizualnej i reklamy.

2.

Uniwersytet Vistula, którego częścią jest Europejska Akademia Sztuk jest najbardziej umiędzynarodowionym uniwersytetem w Polsce. Studiuje tutaj 5 tys studentów z 30-tu krajów. Prowadzę zajęcia w języku polskim i w języku angielskim. Rozmawiam również po rosyjsku. Moi studenci pochodzą m.in. z Polski, Białorusi, Rosji, Ukrainy, Turcji, Kazachstanu.

Obecność studentów z innych krajów daje mi okazję do zapoznania się z ich specyficznym sposobem myślenia artystycznego. Dążę do tego by przekazać im te, cenione przeze mnie wartości jakie otrzymałam będąc studentką takich osobowości artystycznych jak: prof Jerzy Tchorzewski, prof Halina Chrostowska, prof Rafał Strent, prof Mieczysław Wasilewski, prof Wojciech Sadley, prof Leszek Hołdanowicz.

Praca pedagogiczna na Uniwersytecie Vistula daje mi poczucie, że uczestniczę w nowej roli jaką odgrywa nasz kraj wobec krajów pochodzenia moich zagranicznych studentów. Polska jest członkiem Unii Europejskiej, oferta edukacyjna naszej uczelni jest atrakcyjna, nauka odbywa się w dobrych warunkach, posługujemy się na najnowszych wersjach programów komputerowych.

3.

Uczestniczę i współtworzę dodatkowe wydarzenia związane z pracą edukacyjną.

organizacja wystaw prac studentów w galerii Europejskiej Akademii Sztuk w siedzibie Uniwersytetu Vistula: maj 2013, organizacja Nocy Muzeów w siedzibie Uniwersytetu Vistula, czerwiec 2014, udział w jury Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego pt. *Woda* dla uczniów szkół średnich (<http://www.woda.foto-vistula.pl>)

## **DZIEŁO HABILITACYJNE**

### **WYSTAWA MALARSTWA I GRAFIKI „ PEJZAŻ W ABSTRAKCY I W PORTRECIE ”**

Cykl prac powstał jako kontynuacja mojej dotychczasowej twórczości. Od początku interesowałem mnie pejzaż i człowiek. Nie traktuję tych dwóch obszarów tematycznych osobno. Kiedy policzę w moim dotychczasowym dorobku obrazy-pejzaże, jest ich więcej niż obrazów figuratywnych. Pomimo dominacji pejzaży, mogę stwierdzić, że człowiek jest w centrum mojej uwagi. Pejzaż powstaje wtedy, kiedy poszukuję form adekwatnych do moich myśli i doznań. Szukam form wieloznacznych. Chcę wyrazić swoje radości i niepokoje, może nawet też podobne do moich odczucia innych ludzi, odbiorców moich obrazów. Chcę nawet przekroczyć zamierzone treści, w niewiadomym często dla mnie kierunku. Pejzaż jest dla mnie dodatkowym obszarem znaków i form, do którego sięgam, kiedy figuracja mi nie wystarcza. Zawsze jednak chodzi mi o to, by mówić o człowieku, stąd tytułowy „pejzaż w portrecie”, bo czyż nie jest wizerunek ludzkiej twarzy – pejzażem?

### **PEJZAŻ**

Pejzażem nazywam wszystkie moje obrazy, w których nie ma postaci ludzkiej. Chęć ich tworzenia budzi się we mnie kiedy opuszczam zamknięte ścianami architektury wnętrza i wchodzę w nieograniczoną (z perspektywy człowieka przebywającego na Ziemi) przestrzeń pejzażu. Zmysł wzroku rejestruje odległości – bliżej – dalej. Widzę różnorodność materii elementów pejzażu. Drzewa sterczą gałęziami w niebo, rysują nieregularną, poszarpaną linię horyzontu, pola falują w świetle słońca, woda w nieustannym ruchu migocze wibrującymi plamami odbitego światła. Poddaję się działaniu linii i płaszczyzn, grze kontrastów optycznych światła i cieni. Odbieram bogactwo wrażeń. Jestem bardziej sobą, pełniejszą osobą, gdy widzę pejzaż.

Nasuwa się wspomnienie moich małych – dzisiaj już dużych – dzieci. Byłam świadkiem ich dorastania. W okresie dzieciństwa, szczególnie tego wczesnego, rozwój małego człowieka jest wyraźnie uzależniony od dostarczanych mu bodźców. Dziecko pozbawione ich rozwija się wolniej, a może nawet w ogóle nie rozwinąć wrażliwości w pewnych obszarach życia.

Miałam szczęście i satysfakcję obserwowania dzieciństwa moich córek. Moje upodobania i fascynacje podpowiadały mi do czego je zachęcić, co im pokazać.

Rodzice w wychowaniu dzieci kierują się tzw. instynktem rodzicielskim uzupełnianym przez wiedzę o rozwoju człowieka. Mogą czerpać wiadomości z zakresu psychologii, medycyny, pedagogiki z powszechnie dostępnych publikacji. Jednak w procesie obdarowywania dzieci, co jest również elementem wychowania, najwyżej stawiam przekazanie im własnych, osobistych fascynacji. W tych momentach „wychowywanie” przestaje być trudem.

Inicjowałam aktywności, co do których byłam przekonana że są dobre, a wysiłek jakiego wymagały te przedsięwzięcia nie ciążył tak, jak powtarzalne codzienne prace.

Zabierałam moje córki w pejzaż, w różne pejzaże; na długie i krótkie spacer, na wyjazdy dalekie i bliskie, na wyjazdy sportowe. We wszystkich porach roku. To było dobre dla ich rozwoju i dla ich zdrowia. Moje dzieci, i ja wraz z nimi, powracałyśmy do dnia powszedniego z nową energią i entuzjazmem.

Jako osoba dorosła nie rozwijam się tak jak małe dziecko, ale jak dziecko potrzebuję przecież wrażeń i zmienności.

Fascynuje mnie wyjazd w daleką podróż. Kiedy wyjeżdżam za granicę, do kraju, w którym dotychczas nie byłam, obserwuję z intensywną uwagą nowe, nieznanne mi miejsca. Nowe wrażenia są miłym bodźcem, pobudzają wyobraźnię w nieznanym dotychczas kierunku.

Ale lubię też te swojskie, zwykłe pejzaże. Moje w nim przebywanie, oderwanie od codzienności



sprawia, że ich zwyczajność nabiera dla mnie sensu pojemnej metafory. Ten wycinek świata staje się dla mnie całym światem, w którym przyszło mi żyć i zaakceptować to, co on mi oferuje. Widzę wielkość i podniosłość jego małych na pierwszy rzut oka zjawisk.

Ukształtowanie terenu, kolor nieba, zmiany pór roku, cała ta rzeczywistość pejzażowa daje mi uczucie bezpiecznego współistnienia z jej tajemnicą. Przyjazność poznawanych okolic nie wyklucza silnych doznań wpływających nie tylko pod wpływem tego co widzę, ale również w wyniku własnych dotychczasowych doświadczeń, stopnia świadomości, nastroju chwili.

Wtedy rozmawiam z pejzażem.

## **ZDZIWIENIE**

To odruchowa reakcja na coś nowego. Nowy widok pobudza. Do zadawania pytań, do prób rozumienia. Na pewno rozumiałabym więcej gdybym więcej wiedziała o przyrodzie. Fragmenty wiedzy ze szkolnych lekcji biologii przypominają o podstawach funkcjonowania ekosystemu lasu, łąki, zagajnika czy pola. Trochę wiem, ale moja wiedza jest uboga. Szumią drzewa, a ja nie znam ich gatunków, nie rozpoznaję nazw kwiatów na łące, słyszę śpiew ptaków, ale ich też nie umiem nazwać.

Mój wuj jest ornitologiem. Podczas spaceru w jego towarzystwie często dowiaduję się jak nazywa się ptak, który właśnie śpiewa. Dlaczego w ogóle śpiewa, gdzie wije gniazdo, czy odlatuje na zimę czy zostaje w kraju. Spacer z wujem, nawet w małym lasku podmiejskim zamienia się w odkrywczą podróż pełną małych zaskoczeń.

Nie studiowałam nauk przyrodniczych, nigdy nie będę miała wiedzy biologów. Ale oni i tak nie wiedzą wszystkiego. Nie przeszkadza mi to w odbieraniu całą sobą rozścielającego się przede mną pejzażu, chłonę doznania płynące z natury. Niezbymalną ich częścią jest niezrozumiała tajemnica życia, małych zabieganych mrówek, pracowitych pszczół, ptaków na niebie, roślin na ziemi. Nieustanna krzątanina stworzeń wypełnia swoją aktywnością fascynującą scenę, przed którą stoję w roli zaskoczonego widza i obserwatora.

Fakt, że mam dostęp do bogactwa natury daje mi radość. Czuję więź z tą rzeczywistością, rozkoszuję się momentami pulsującej razem z nią, mojej wewnętrznej harmonii.

## **WOLNOŚĆ**

W pejzażu mogę swobodnie wędrować wybraną przez mnie drogą. Jestem wolna i mogę się przemieszczać. To bardzo ważny atrybut wolności. Nie bez przyczyny karą dla człowieka jest zamknięcie w więzieniu.

Wiem jednak, że przestrzeń mojej wolności ma swoje ograniczenia, przede wszystkim jest ograniczona wolnością drugiego człowieka. Inni wolni ludzie współtworzą kształt pejzażu po którym wędruję.

Nie odczuwam z tego powodu przykrych ograniczeń. Patrzę na pejzaż i poddaję się wrażeniom wzrokowym. Pojawia się niczym nie ograniczona wola ich opanowania, opisanie w malarstwie, zamiany na malarstwo. Czuję się wewnętrznie wolna. Wyzwolona moc daje mi energię do szukania środków malarskich dla określenia zobaczonych rzeczy i zjawisk. Czuję energię, za którą jednak czai się lęk.

## **LĘK**

W pracy artystycznej towarzyszy mi lęk. Wola wyrażenia tego, co rzeczywistość mi oferuje rozbija się o strach przed niewiadomą. Każde nowe płótno jest wyprawą w nieznaną. Moimi drogowskazami są doznania, które chcę zsumować i scalić, ale jednocześnie zachować prawdę i autentyczność moich przeżyć. Towarzyszy mi lęk przed fałszem, nietrafionymi znakami. Chcę, by

obraz był prawdziwym śladem moich pragnień i emocji. Lęk nie jest przyjemny. Można by podjąć decyzję o jego likwidacji. Rozum podpowiada mi, że mam władzę absolutną w moim artystycznym świecie. Gdybym zdecydowała się na usunięcie lęków, pozbawiłabym się jednocześnie przygody poszukiwań i zwątpień. Praca przy sztalugach stałaby się jałowa i nudna. Muszę zaakceptować tego trudnego towarzysza.

## **NIESKOŃCZONOŚĆ**

Przebywając w pejzażu myślę o nieskończoności. Instynktownie mój wzrok kieruje się ku linii horyzontu. Bliska matematycznemu modelowi linii prostej, jest odbiciem idei nieuchwytej doskonałości, nieosiągalnej dla nas, ludzi, przykutych łańcuchami w platońskiej jaskini.

Platońska jaskinia została nieźle zagospodarowana od czasu kiedy wymyślił ją filozof. Wiedza jaką obecnie dysponujemy jest ogromna w porównaniu z wiedzą ludzi epoki starożytnej. Świat się bardzo zmienił. Rozwój przemysłu i technologii umożliwił masową produkcję rzeczy i gadżetów często zbędnych. Maszyny ułatwiają nam życie, pośredniczą w komunikacji, dostarczają rozrywki. Przebywamy w sztucznie zagęszczonej rzeczywistości, zajęci pracą i rozrywką. Tak urządzona rzeczywistość nie sprzyja refleksjom o rzeczach ostatecznych.

Jednak człowiek, kiedy przebywa w pejzażu, nadal patrzy ze szczególnym upodobaniem na horyzont – symbol nieskończoności. Patrząc na horyzont przeczuwa wieczność. Swoją śmierć. Przedzonedą strachem, lecz nieuniknioną.

W moich pejzażach pojawia się horyzont. Czasem oddziela niebo od ziemi. Innym razem jest swobodną linią deformującą rzeczywistość, współgra z płynnymi biologicznymi elementami, z efektami mojej wyobraźni. Bawię się z horyzontem. Oswajam go w grach kompozycyjnych. Bogata i hojna natura nie szczędzi mi materiału. Wtedy przecucie przejścia, które mnie, tak jak i każdego z nas, z pewnością czeka, jest mniej dotkliwe.

*Nieskończoność i wieczność stanowią największą i jedyną pewność.*

Søren Kierkegaard

Odczuwam nawet pewnego rodzaju spokój. Nabieram ufności, że zdołam przejść. Że po drugiej stronie horyzontu, na krańcu pojmowania znajdę światło.

## **ŚWIATŁO**

W biblijnej *Księdze Rodzaju* stworzenie Świata zaczyna się od stworzenia światłości. Światłość jest uniwersalnym dobrem całego stworzenia. Światło kojarzy się z ciepłem, z widzeniem, z jasnością.

Chciałabym malować światłem. Chęć dosyć zuchwała. Posługuję się farbami. Obrazy powstają z farby. Buduję farbami kolor. Kolor buduje formę. Komponując obraz z form staram się zestawiać je tak, by zamieniły się w elementy promieniujące światłem. Każda z plam promieniuje na swój sposób, a suma ich promieni daje siłę światła całemu obrazowi, dźwięczność barwom.

## **CZAS**

Nad całym światem, także nade mną i moim pejzażem, władzę sprawuje czas.

Pejzaż zmienia się pod wpływem światła i pór roku, które wyznaczają upływ czasu. Moje widzenie zmienia się z wiekiem czyli wraz z upływem czasu.

Przemijanie kształtuje mnie jak niewidzialny rzeźbiarz, ciągle się zmieniam. Nie zmienia się tylko mój stosunek do sztuki. Sztuka daje mi nadzieję, że wszystko mogę zacząć od początku. Wracam z radością do pejzaży, dawno nie odwiedzanych, tych samych, ale innych. I znów na nowo chcę uchwycić związki pomiędzy ich fragmentami, przełożyć na abstrakcyjny język koloru i formy.



Chcę odnaleźć równowagę w niepojętej płątaniu świata przyrody, w kontrastach światła i cieni, odnaleźć w tym kłębowisku naturalnych form spokojne trwanie w czasie i wykreować z nich spokój moich malarskich kompozycji. Nie zatrzymam czasu. Nikt nie może tego dokonać. Zatrzymuję i utrwalam w obrazie chwilę. Nie wiem dlaczego to robię. Malowanie jest zbliżaniem się do rzeczy niepojętych, zuchwałą próbą zbliżenia się do „Myśli Wiecznej Arcydziała” (Norwid).

*Chodzi o to, ażeby dojść z malarstwem swoim do ściany – nic więcej. Do ściany świata.... chodzi o to, żeby jak najdalej to malarstwo zanieść.*

Piotr Potworowski

## PORTRET

Twarz odzwierciedla najbardziej indywidualne cechy człowieka. Dlatego tworzę portrety.

Nie szukam podobieństwa wizerunku konkretnych osób. Szukam twarzy człowieka, który nie jest podobny do nikogo poza sobą samym. Tworzone przeze mnie portrety graficzne czy malarskie to ludzie, z którymi mam wiele wspólnego. W każdym z nich szukam archetypu wspólnoty z tym, co we mnie żyje, boli mnie i cieszy, co jest w ciągłej przemianie, co składa się na moje życie. Czyżbym szukała odbicia samej siebie?

Nie pociąga mnie autoportret. Lepiej widzę, gdy mogę patrzeć na wprost, w twarze innych, a nie w lustro. Chcę uchwycić ich obecność.

Portrety wykonane w technice graficznej powstają z dwóch matryc. Zestawiając matryce nie staram się ich dopasować do siebie. Powstaje pomiędzy nimi szczelina – rodzaj pęknięcia. Pęknięcie jest skazą. Ludzka głowa powinna być cała i zwarta. Naruszam jej wizualną jedność. Tak jest bliżej rzeczywistości, bliżej prawdy o kondycji ludzkiej.

Niezbywalną częścią ludzkiej jaźni jest wolność wyboru pomiędzy dobrem i złem. Człowiek dosięgnął nieznanym sobie jeszcze do niedawna granic.

Wiek dwudziesty – wiek strasznych totalitaryzmów był świadkiem niepojętego bestialstwa ludzkiego. Do tej pory pomimo upływu 70 lat od wydarzeń drugiej wojny światowej, niezliczonych relacji, wspomnień i publikacji nie możemy znaleźć odpowiedzi na pytanie: Jak i dlaczego wydarzyło się TO ZŁO?

Historia opowiada też o ludziach, którzy będąc ofiarami tego zła, znajdując się na samym dnie, potrafili zachować w sobie dobro i umieć okazać je drugiemu człowiekowi.

Życie rozgrywa się w procesie wyboru wartości. Trudy życia rzeźbią ludzkie ciała, naznaczają ludzkie twarze.

Maluję i tworzę w technice graficznej wizerunki człowieka uchwycone w procesie jego powolnej, lecz nieuniknionej, biologicznej degradacji, ciągle zachodzących w nim zmian. Wiele przeżył, ale jeszcze wiele przed nim. Młody człowiek dąży do dorosłości. Wiek dorosły zdaje mu się wiekiem wolności, czasem spełnienia młodzieńczych nadziei. Młodość to potencjał, pełen nieodgadnionych treści.

Portret młodego człowieka jest dla mnie zagadką. Nie potrafię go określić. W metalu graficznej matrycy ryję sieć kresek w nieuporządkowanych kierunkach, zamazuję jeszcze płaską powierzchnię figury. Głębina figury będzie narastać w czasie. Przy pracy nad portretami młodych ludzi poddaję się intuicji i działam bez pewności oczekiwanego rezultatu. W taki sposób chciałabym wczuć się w niewiadomą ich losu. Tworzę sylwetki i nazywam je *Dorastaniem*.

## ABSTRAKCJA

Jest przejściem w świat nierzeczywisty. Jest wyrazem wolności artysty. Artysta ustanawia reguły kompozycji lub decyduje o ich braku.

*Im straszniejszy świat, tym bardziej abstrakcyjna sztuka*

Paul Klee

Paul Klee żył na przełomie 19 i 20 wieku. Był uczestnikiem i świadkiem narodzin sztuki abstrakcyjnej i jej narastającej obecności w sztuce światowej. Sztuka przedstawiająca i sztuka abstrakcyjna jest potrzebna współczesnemu człowiekowi w jego w strasznym i niestrasznym świecie.

W jednym z tych światów człowiek poszerzył obszar indywidualnej wolności w zakresie nieznanym naszym przodkom. Odrzucił tradycje i wybiera styl życia, kierując się wyłącznie własnymi pragnieniami i potrzebami. Odkrywa jednak ze zdziwieniem, że wolność jaką osiągnął, zapędziła go w pułapkę relatywizmu absolutnego, w której traci jakiegokolwiek punkty oparcia. Że jest zmuszony ciągle wymyślać siebie na nowo, bez przerwy potwierdzać swoją niezależność i autentyczność. Sztuka abstrakcyjna jest dobrym medium do wyrażania tego rodzaju dylematów. Jest autonomicznym zapisem wolnego artysty, który wybiera drogę poszukiwania własnego wyrazu, opisanie swojej relacji ze Światem.

Światło w pejzażu, bogactwo jego przejawów, rytmy i kierunki nieustającego ruchu form i kształtów przenikają człowieka i odbijają się w jego twarzy.

Sygnaly z pejzażu towarzyszą nam od początku do końca. Łagodzą udrękę braku odpowiedzi na odwieczne pytania, wypełniają miejsca, gdzie mogło powstać coś, co nie zaistniało. Potęgują też doznanie tego, co zaistniało.

Rajmund Ziemiński w pewnym momencie swojej twórczości zaczął nazywać kolejne obrazy *Pejzażami*. Przez kilkadziesiąt lat nadawał obrazom tytuł Pejzaż, opisany numerem i datą roczną.

Powstawały obrazy dalekie od powszechnie widzialnej rzeczywistości, wypełnione mrocznymi strzępiastymi formami, rodzajami gigantycznych pajęczyn zawieszonych w monumentalnych przestrzeniach.

W lipcu 2005 roku wędrowałam po salach warszawskiej Zachęty, oglądałam obrazy prezentowane na wystawie zatytułowanej *Pejzaż 1953–2005*. To wyświechtane słowo – pejzaż – w twórczości Ziemińskiego stało się nazwą uniwersalną dla przestrzeni niemalże kosmicznych, wypełnionych swoistymi, znalezionymi przez malarza formami. Ten kosmos jest niepiękny, ostentacyjnie nieatrakcyjny.

*Moje obrazy nie mówią o urokach świata, a przestrzegają przed najgorszym, przed obłędem, przed dehumanizacją.*

Rajmund Ziemiński

Ta wypowiedź artysty świadczy jak wielką rolę przypisał swojemu malarstwu. Wypowiedź bardzo śmiała w czasie, kiedy umierały kolejne -izmy w sztuce, a ideologie pretendujące do recept na lepsze urządzenie świata okazywały się fałszywe i bezużyteczne.

W dzisiejszym globalnym świecie malarstwo powstaje obok dzieł tworzonych w technikach innego rodzaju, szybszych, bardziej efektownych. Dominuje obraz cyfrowy, pośpieszny, często bez głębszych treści. Ten pośpiech i powierzchowność pojawia się również w pracowniach malarskich współczesnych artystów.

Malarstwo Rajmunda Ziemskiego jest dla mnie przykładem wielkiej kreacji, która mogła powstać tylko dzięki konsekwentnej pracy i żarliwej wiary w sens malarstwa. Ziemski w swoich pejzażach opisał świat jaki wykreowały jego zmysły, świat zaklęty w uniwersalnych znakach. Nadał pejzażowi rolę przedstawiciela, przemawiającego o niepokojach autora, wspólnych jemu i nam, odbiorcom jego dzieł.

*Dla mnie sztuka jest sprawą egzystencjalną, najprościej – ludzką.*

Rajmund Ziemski

Chciałabym by pejzaże Ziemskiego grzały mnie swoim gorącem, by towarzyszyły mi w przedzieraniu się do moich pejzaży. Żyjemy w pejzażu. Jesteśmy nim obdarowani.

*Tolanta Gotembouska - Johansson*